Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok I. Zakopane, czwartek, 30 sierpnia 1928 r. Nr. 6.

Tygodnik Zakopiański

Wydawnictwo niezależne poświęcone sprawom Zakopanego.

Cena numeru 30 groszy

Adres Redakcji i Administracji
ZAKOPANE, ul. Krupówki.
Ajencja Prasowa T. Siemianowskiego.

Prenumerata:
Kwartalnie . . . . Zł 4·—
Półrocznie . . . . „ 8·—
Rocznie . . . . „ 15·—

Przed wyborami.

Wiadomo powszechnie, że wybory do nowej rady gminnej zostały już zarządzone, że komisarz Rządu dla gminy i uzdrowiska rozpoczął wstępne prace przygotowawcze, że spisy wyborców są już na ukończeniu, że lada dzień, po uzupełnieniu ich danemi co do wysokości opłacanego podatku i ułożeniu ich według kół, zostaną wyłożone do wglądu i reklamacji, czyli, że wchodzimy w okres przedwyborczy. W chwili takiej, dla Zakopanego, po dwuletniem zawieszeniu samorządu i rządów komisarskich, niezmiernie ważnej, należy się dobrze zastanowić, jaką drogą i jakiemi metodami należy dążyć do restytucji prawnego stanu.

Wybory do rady gminnej, tak jak i do każdego innego ciała zbiorowego, którego celem jest sprawowanie władzy, nie są rzeczą codzienną i bagatelną. Wybierając radę gminną budujemy przyszłość Zakopanego i albo tę przyszłość oddamy w ręce ludzi dobrze myślących i mających ogólne dobro na myśli, albo w ręce karjerowiczów i sobków, o swych przedewszystkiem myślących interesach.

Tygodnik nasz, który obrał sobie za cel jedynie dobro całego Zakopanego, pragnący stać jak najdalej od wszelkich polityk tak ogólnego jak i zaściankowego charakteru, w sprawie tak ważnej, jak sprawa wyborów do nowej rady gminnej, pragnie zająć zupełnie bezstronne i objektywne stanowisko. Mimo to nie wolno nam nie zwrócić uwagi tych, w rękach których leży przyszłość Zakopanego, na ważność samej chwili.

Wybierając nowych radnych, nową zwierzchność, nowe kierownictwo losami Zakopanego — oddajemy je na okres lat kilku — lat, które zadecydują o całej przyszłości Zakopanego.

Okres, jaki przeżywa tak Zakopane, jak i wszystkie wogóle polskie uzdrowiska, jest niezmiernie doniosłym. W okresie tym albo uzdrowiska nasze staną na poziomie ogólnoeuropejskim i jako takie staną się jedną z ważnych w budżecie ogólnopaństwowego dobrobytu pozycyj, albo, co nie daj Boże, z winy naszej w dalszym ciągu będą tym kopciuszkiem, o którym zagranica z politowaniem mówić i pisać będzie.

W zdrojowiskach i uzdrowiskach polskich leżą nieprzeliczone skarby — biada nam, jeżeli będziemy tym biblijnym niedołęgą, który zakopawszy swój „talent", zmarnował jego czynną, zadawalniając się bierną, stroną.

Przed Zakopanem piętrzy się cały zwał trudności do pokonania i zadań do wykonania. Do przezwyciężenia trudności trzeba nam ludzi silnych, ludzi z charakterem, do wykonania zadań, ludzi o szerokim polocie i niezasklepionych w zaściankowych interesach...

Przy nadchodzących wyborach nie wolno nam o tem zapominać, nie wolno nam mierzyć ludzi według ich przynależności partyjnej, ani nawet według ich dobrej woli... Dobra wola bez siły charakteru, bez energji, bez polotu, nie wystarczy — tak jak nie wystarczy samo wysiadywanie na ławach radzieckich. Do rady gminnej potrzebni Zakopanemu — nie manekiny, ale ludzie czynu.

W nowej radzie gminnej powinni zasiąść przedstawiciele wszystkich grup i zrzeszeń — obok inteligenta, góral, obok kupca, rękodzielnik, obok właściciela realności czy pensjonatu dorożkarz. W nowej radzie gminnej powinny się znaleźć wszystkie elementy, dla których przyszłość Zakopanego stanowi główną troskę ich życia.

I radzibyśmy w przyszłej radzie gminnej zobaczyć przy wspólnym stole obrad nie tylko przedstawicieli wszystkich grup gospodarczych, ale i wszystkich kierunków politycznych. Niech się tam przy zielonym stole obrad łączą wszystkie kierunki i myśli, niech się nawet ze sobą wzajemnie ścierają — byle była tam myśl, zapał i chęć czynu — byle nowa rada gminna nie była bractwem wzajemnej adoracji i miejscem podporządkowywania interesów ogólnych, interesom prywatnym.

Już dziś kandydaci do fotelów radzieckich powinni sobie zdać sprawę, że przed nimi piętrzą się zwały kamieni, które usunąć trzeba, aby Zakopane poprowadzić ku jasnej i promiennej przyszłości — i już dziś ci kandydaci powinni sobie zdać sprawę z tego, że fotel radziecki w radzie gminnej zakopiańskiej, to nie ława radziecka w jakiemś małem miasteczku..

Przyszła rada gminna Zakopanego powinna sobie zdawać już dziś sprawę z tego, że na jej czyny, na jej ręce patrzeć będą nie tylko ich wyborcy — ale cała Polska, do której Zakopane, jako „letnia stolica" i orłowe dziedzictwo Chałubińskich, Witkiewiczów, Tetmajerów, Gnatowskich, Sabałów, Stolarczyków należy...

Tydzień Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Od 12 do 18 sierpnia trwał w Zakopanem „Tydzień Tatrzański". Tydzień ten, który ma za zadanie krzewienie wśród najliczniejszych rzesz społeczeństwa polskiego miłości ku Tatrom, pielęgnowanie dawnych tradycyj i utrzymywanie łączności wśród licznych rzesz taternickich, minął dość niepostrzeżenie. Ogół mało się nim interesował, przygniotła go z jednej strony wielka impreza Wyścigu Tatrzańskiego, do którego przygotowania toczyły się właśnie w ciągu Tygodnia Tatrzańskiego, a z drugiej strony dziwna obojętność większości obecnych gości Zakopanego. Tydzień Tatrzański żył i promieniował na małym stosunkowo odcinku Zakopanego, t. j. w samym dworcu Tow. Tatrzańskiego i w jego najbliższej okolicy. Zato ci, którzy się tam kupili, tworzyli tak dobrane i zgrane towarzystwo, taką sympatyczną i mocarną brać tatemicką, że niech z zazdrością myślą o tem ci, którzy wśród nich w tych uroczystych dniach nie byli.

„Tydzień Tatrzański" rozpoczął się w niedzielę dnia 12-go zbiórką uliczną, która przyniosła 840 złotych. Gospodarze Tygodnia są z tych rezultatów zadowoleni, twierdząc, że zbiórka przyniosła więcej jak roku przeszłego. My nie. Cóż to jest 840 zł na całe Zakopane i w stosunku do potrzeb i celów Tow. Tatrz.? Ci sami ludzie, którzy w dniu zbiórki uchylali się od datków, względnie rzucali w otwory skarbonek drobne grosze, wymagają od tego samego Towarzystwa nowych dróg, nowych ścieżek, nowych schronisk i t. p. Cóż wobec tych potrzeb znaczy tych parę set złotych? W Zakopanem w dniu zbiórki bawiło przynajmniej dziesięć tysięcy osób — gdyby chociaż po dwadzieścia groszy na osobę — a byłby dwa tysiące... Nie! Ośmset to stanowczo za mało i to wstyd, wstyd, wstyd....

W ciągu „Tygodnia" odbył się cały szereg odczytów i tak prof. Jan Gwalbert Pawlikowski mówił o Taternictwie dawnem i dzisiejszem, dr. M. Świerz o Tych, którzy odeszli, mjr. Romaniszyn o „Ideologji taternictwa polskiego, a współczesne prądy w alpinizmie europejskim", prof. dr. Walery Goetel wygłosił odczyt p. t. „Jakimi pomysłami chciano zniszczyć Tatry w ostatnich latach?"

Poza tem odbył się w dniu 15 sierpnia uroczysty obchód dwudziestopięciolecia Sekcji Turystycznej P. T. T., o czem pisaliśmy już obszerniej w poprzednim numerze. Na zakończenie Tygodnia Tatrzańskiego odbył się w dniu 18-go na werandzie Dworca Tatrzańskiego wiec, na którym po przemówieniach uchwalono szereg rezolucyj, a przedewszystkiem rezolucję, wzywającą Sejm do przeprowadzenia w jesieni ustawy o parku narodowym tatrzańskim, jako wielkiego dzieła kulturalnego na uczczenie 10-lecia niepodległej Polski. Domagano się ponadto przywrócenia zniżek kolejowych turystycznych powrotnych do Zakopanego, budowy hotelu turystycznego w Zakopanem, budowy drogi i wyciągu linowego na Gubałówkę, wreszcie przyśpieszenia pomocy kredytowej dla najrychlejszego rozszerzenia zakopiańskiego wodociągu.

Wszystkie odczyty, o których wyżej, odbywały się w sali Muzeum Tatrzańskiego im. Chałubińskiego.

——:-:——

Wyścig tatrzański.

W dniu 19 sierpnia przeżyło Zakopane najpiękniejszy swój dzień sezonu letniego, a może jeden z najpiękniejszych, jakie wogóle przeżywało w okresie swego jako stacji uzdrowiskowej istnienia. Przyczynił się do tego nie tylko masowy zjazd gości — ale i wyczyn sportowy, jakim był wyścig tatrzański.

O rezultatach sportowych tego wyczynu pisać nie będziemy, bo o tem szeroko i szczegółowo pisała cała prasa codzienna i sportowa i są one powszechnie znane. We wspomnieniu o dniu tym chodzi nam o co innego — a mianowicie o rezultaty moralne.

Wyścig tatrzański urządzony i organizowany przez Krakowski Klub automobilowy, stanowiący w dziejach rozwoju Zakopanego ważny czynnik, zasługuje ze wszech miar na to, aby mu poświęcić nieco więcej miejsca. Bo cóż on nam daje? Daje nam nie tylko piękne wrażenia sportowe, daje nam nie tylko pewną sumę złotych w zysku — ale daje nam i to przedewszystkiem przeświadczenie, że Zakopane ma wszelkie warunki, aby w dziejach polskiego sportu odegrać bardzo ważną rolę. Potrzeba aby to jednak zrozumieli wszyscy. Niestety tego o „wszystkich" powiedzieć nie można. Są jeszcze ludzie w Zakopanem, którym się zdaje, że łaskę robią, pozwalając innym na zamieszkanie wśród siebie, na spacerowanie po drogach i chodnikach, na wspinanie się po szczytach i t. d. A to źle! Pewnie, że Zakopane ma tyle walorów, dzięki przedewszystkiem jego położeniu u stóp Tatr — że mowy niema o jakimś jego upadku, ale jednak to zamało, aby z Zakopanego uczynić wszechświatowe uzdrowisko. Na to, aby je na tej wyżynie postawić, trzeba jeszcze wiele w nie włożyć, a przedewszystkiem popierać wszystko to, co zmierza do spopularyzowania Zakopanego. Tymczasem co się dzieje? Pisaliśmy już w poprzednich numerach, jak się część i to znaczna społeczeństwa zakopiańskiego odniosła do imprezy Krak. Klubu automobilowego, jak żałowała paru złotych na ufundowanie nagrody i t. d. Czy takie stanowisko to nie tamowanie rozwoju i przyszłości Zakopanego?

Do sprawy tej powrócimy jeszcze — a ci, którzy swą dziwną obojętnością i lekkomyślnością zasłużyli na gorzkie słowa prawdy — znajdą w niedługim czasie odpowiednią nauczkę na łamach naszego pisma, tymczasem wracajmy do sprawy Wyścigu Tatrzańskiego.

Już na kilka dni przed datą wyścigu zaczęło się Zakopane niezwykle ożywiać. Przyjazd zawodników z ich maszynami — codzienny, o wczesnych rannych godzinach trening na szosie Łysa Polana — Morskie Oko, ruch w głównej kwaterze u Trzaski, znamionowały, że zbliża się chwila osobliwa. Ruch ten wzmagając się z dnia na dzień dosiągnął punktu kulminacyjnego w wilję wyścigu. Takiego ruchu samochodowego, jaki panował w dwóch dniach, t. j. 18 i 19 sierpnia na drodze Kraków — Zakopane i na ulicach Zakopanego, szczególniej na zbiegu ulic Kościuszki i Krupówek, nie pamięta nikt. Obliczają, że przez te dwa dni bawiło w Zakopanem ni mniej ni więcej tylko najmniej ośmset samochodów, czyli dwa razy tyle ile było ich w roku przeszłym z racji podobnej imprezy. Niebywały ścisk w restauracjach, a przedewszystkiem u Trzaski, u którego na piętrze mieściło się biuro komitetu, panował bez przerwy od soboty rano do poniedziałku rano.

Sam dzień wyścigu przeszedł nadzwyczaj sprawnie i bez wypadków, tak że naprawdę podziwiać należy sprawność organizacji tak władz komitetu, jak i służby bezpieczeństwa, t. j. policji. Pewne uspokojenie się ruchu i jego osłabnięcie w samem Zakopanem dało się zauważyć jedynie w momencie trwania samego wyścigu, t. j. w godzinach popołudniowych w niedzielę, gdyż wszyscy wtedy byli przy Morskiem Oku — za to kiedy około godziny 7-mej wieczór zaczęły z wyścigu wracać jednym nieprzerwanym łańcuchem setki samochodów — ruch ten nabrał żywiołowego pędu i trwał już do samego białego rana. U Trzaski tłumy gości oczekiwały na wyniki wyścigu, a gdy przed restaurację zajechał na swym małym Bugattim zwycięzca p. Janek Ripper, uczynił się taki ścisk i tumult, jakiego Zakopane nigdy u siebie nie widziało. Zwycięzcę wśród gromu oklasków i wiwatów wniesiono na rękach na salę dancingową i tu przy dźwiękach marsza tryumfalnego obniesiono po tejże.

Tegoż dnia, jak zresztą wiadomo, odbyły się w salach hotelu „Bristol" uroczyste rozdanie nagród, bankiet i raut. Sale wspaniałego hotelu w dniu tym przedstawiały się jeszcze bardziej okazale, do czego przyczyniła się nie tylko ich dekoracja sztuczna, ale i naturalna w formie pięknych toalet i jeszcze piękniejszych pań. Raut przeciągnął się do późnej nocy, poczem znaczna część uczestników tegoż gromadnie udała się na spędzenie reszty nocy do restauracji Trzaski, w której bawiono się tem lepiej i ogniściej, że w dniu tym wypadł właśnie benefis sympatycznego zespołu orkiestralnego Melodysty-Petersburskiego.

Podobnie silny ruch panował i w innych restauracjach, jak u Karpowicza i w Morskiem Oku, a tłumy rozbawionej publiczności przewalały się przez całą noc z jednego do drugiego lokalu.

Ile wyścig tatrzański przyniósł Zakopanemu i jego obywatelom zysku w postaci złotych polskich, w to nie wchodzimy — jedno tylko stwierdzić musimy, że przeszedł on wszelkie oczekiwania — i że o ile chodzi o popularyzację Zakopanego i Tatr, uczynił on więcej, jak dziesiątki choćby i najpochlebniejszych o Zakopanem wzmianek w prasie. Już więc z tego samego tytułu należy się organizatorom tegoż wyścigu ze strony obywatelstwa Zakopanego cześć i podzięka i przypuszczamy, że będziemy wyrazem ogólnej opinji, jeżeli to na skromnych łamach naszego pisma wyrazimy.

—:-:—

Co i jak pisze prasa o Zakopanem.

Dość skąpo ukazujące się w ciągu lipca w prasie polskiej korespondencje o Zakopanem, w sierpniu ukazują się w większej ilości — do czego w wielkiej mierze przyczynił się „Wyścig Tatrzański". Naogół utrzymane są one w tonie dość dla Zakopanego przychylnym, przyczem jednak okazuje się, że znaczna część korespondentów, o Zakopanem piszących, ma małe o niem wyobrażenie. Z ciekawszych rzeczy mamy do zanotowania obszerne sprawozdanie ze Zjazdu Związku Podhalan w „Głosie Prawdy" nr. 219 z dnia 9 sierpnia, dalej korespondencję „Kurjera Porannego" z dnia 11 sierpnia, w której autor tejże porusza sprawę usunięcia z posady lekarza gminnego dr. Gabryszewskiego. W „Polsce Zachodniej" nr. 222 jakiś pan „Jotesko" pokpiwa sobie setnie z rozpisanej przez Gremjum Właścicieli Pensjonatów ankiety na temat, jak gościowi podoba się Zakopane, przyczem stwierdza w zakończeniu, że „Zakopane nie stoi na wysokości zadania, nie dorosło do piastowania godności stolicy Tatr i ich majestatu." Panu Jotesce możnaby na jego twierdzenie odpowiedzieć znanem przysłowiem: „Uczył Marcin Marcina..."

Krakowski „Światowid" w numerze 34 przynosi z okazji 25-lecia Sekcji Tur. Polsk. Tow. Tatrz. szereg zdjęć fotograficznych i bardzo ładny o działalności tej sekcji artykuł. W krakowskim „Naprzodzie" nr. 189 p. St. Sz. po stwierdzeniu, że Zakopane przestało być modnem, że w Zakopanem zmniejszyła się frekwencja(?), dochodzi jednak do wniosku, że w Zakopanem jest tanio i miło. W numerze z 19 sierpnia „Wieku Nowego" spotykamy dłuższy artykuł p. A. Kallas o znanym naszym artyście malarzu Stanisławie Gałku, dla talentu którego autorka nie ma wprost słów uznania.

W krakowskim „Czasie" w nr. 189 daje nam p. -n-ski „Rzecz o Zakopanem". Rzecz, w której więcej słów, jak treści, a jeszcze więcej przesady. Dla przykładu weźmy chociażby taki ustęp: „Od lat dwudziestu nie wymieniono nawet karkołomnych chodników na Krupówkach...." Strasznie p. -n-ski szybko żyje, skoro okres czterech lat zamienia się u niego w dwudziestolecie. Z całej jego przeszło 200 wierszy liczącej „rzeczy" wart jest coś jedynie ustęp końcowy, w którym pisze, że „to co można zrobić dla podniesienia Zakopanego leży w sferze działalności tych, którzy z niego żyją..." — ale to stara historja i o tem wszyscy wiemy, ale jak do tego się zabrać, skoro p. -n-ski w innem miejscu wyklina na taksę klimatyczną, uważając ją za pierwszy krok, wiodący ku upadkowi uzdrowiska. Więc — jak to? Z jednej strony wzywa p. -n-ski miejscowe czynniki do podniesienia Zakopanego przez własny ich wysiłek, a z drugiej odmawia im prawa do zdobywania na ten cel funduszów. Jedynie słusznemi w całym długim artykule p. -n-skiego uwagami są uwagi na temat stosunków pensjonatowych i niefachowości całego szeregu właścicieli tychże. Słusznem jest jego twierdzenie, że nie wystarczą do prowadzenia pensjonatu tytuł i dobre maniery — mniej natomiast słusznemi są uwagi, dotyczące tutejszych restauracyj, od których p. -n-ski wymaga zbyt wiele, zapominając o tem, że wobec przyjętego w Zakopanem zwyczaju zamieniania każdego niemal domu na pensjonat z przymusowem stołowaniem się, frekwencja w restauracjach w porze obiadów i kolacji jest zbyt mała, aby restauratorzy zakopiańscy mogli się wysilać na trzymanie kucharzy, stojących na wyżynie pierwszorzędnych zagranicznych, czy warszawskich zakładów gastronomicznych. Że p. -n-ski pod tym względem wymaga bardzo wiele, świadczy choćby i to, że sam przyznaje, że „w pewnych restauracjach zakopiańskich lepszych a nawet średnich można się odżywiać bez szkody dla zdrowia, ale smacznie jadać, to rzecz dość trudna."

W lwowskiej „Chwili" niejaki p. Erbin pisze również wiele o Zakopanem, przyczem stwierdza, że w Zakopanem spotyka się w tym roku wielu cudzoziemców, którzy jego zdaniem „frekwentują(?) chętnie zabawy i dancingi". Pisze także o ruchu turystycznym, który jego zdaniem koncentruje się głównie po stronie czeskiej, a która to strona wprowadza p. Erbina w zachwyt nie tyle ze względu na jej naturalne piękno, ile ze względu na kolejki, tramwaje i t. d., któreby rad widział także i po polskiej stronie. Niedoczekanie pańskie, p. Erbin...

„Ilustrowany Express" przynosi w numerze 20-tym artykuł pod tytułem „Zakopane u progu zagłady", w którym autor stara się podać przyczyny rzekomego upadku Zakopanego. Przyczynami temi według niego są niedostateczna sieć wodociągowa, brak kanalizacji, brak bruków, kamieniołomy, o których wyraża się bardzo nieżyczliwie. Równocześnie autor oblicza, ile na uzupełnienie tych braków potrzeba gotówki, dochodząc do wniosku, że Zakopanemu potrzeba przynajmniej dwudziestu miljonów złotych. Obliczenie zupełnie trafne i realne. W dalszym ciągu autor, widocznie życzliwie dla Zakopanego usposobiony, czyni wyrzuty pod adresem Banku Gosp. Kraj., że nie może u siebie znaleźć funduszów dla gminy i klimatyki, gdy tymczasem dla osób prywatnych w tem samem Zakopanem znalazł wcale pokaźne zasoby gotówki.

Z tych wszystkich zacytowanych wyżej głosów prasy widzimy, że jednak Zakopane stanowi ważny objekt w zainteresowaniu ogółu, a że pisze się o niem i źle i dobrze, mniejsza o to, dość że się pisze, gorzej byłoby, gdyby się zupełnie milczało, albowiem źle jest, jeżeli o kimś źle mówią, ale jeszcze gorzej, jeżeli całkiem o nim nie mówią....

—:-:—

E. Kłoniecki.

Z cyklu Tatry.

(Żonie poświęcam.)

Ilekroć wzrok
ku szczytom Tatr wybieży,
ku turniom tym,
rzuconym w niebios toń —
wrażenie mam,
jakobym zerwał świeży
cudowny kwiat
i wchaniał jego woń.
I czuję moc
upojna, co pierś szczerzy,
i słyszę głos,
co mówi sercu: „Dzwoń..." —
ilekroć wzrok
ku szczytom tatr wybieży,
rzuconym gdzieś
w błękitów jasną toń!...

Zakopane, dnia 10 sierpnia 1928.

Wiadomości bieżące.

Realizacja parku narodowego. Od kilku dni bawi w Zakopanem komisja ministerjalna, której zadaniem jest oszacowanie terenów leśnych, należących do pp. Uznańskich. Tereny te leżą na obszarze gminy Murzasichle i stanowią niejako główny trzon przyszłego parku narodowego, gdyż wdzierają się one szerokim pasem między tereny należące do Fundacji Kórnickiej. Oszacowanie tych terenów ma na celu doprowadzenie do kupna tych lasów przez Rząd.

Uroczystości Asnykowskie. Podawaliśmy swego czasu, że w dniu 2 września odbędą się w Zakopanem na wielką skalę zakrojone uroczystości ku czci wielkiego piewcy Tatr Adama Asnyka. Niestety uroczystości te, z powodu niesumienności odlewacza J. Wasilewskiego z Warszawy, który miał dostarczyć na termin powyższy tablicy pamiątkowej, musiały zostać odroczone do roku przyszłego. W tym roku natomiast z okazji dziewięćdziesięciolecia urodzin Asnyka, które przypada 11 września, odbędzie się w pierwszej połowie września wieczór Asnykowski, w którym wezmą udział poza naszymi literatami także zagraniczni goście, jak znakomity znawca literatury polskiej Włoch Damiani i inni.

Uczczenie pamięci Dra Tytusa Chałubińskiego. Dnia 22 sierpnia odprawionem zostało w kościele parafjalnym nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. dra Tytusa Chałubińskiego, wielkiego miłośnika Tatr i ludu podhalańskiego. Licznie zebrana publiczność, wśród której przeważali turyści, taternicy i górale, dochowujący wiernie pamięci wielkiemu swemu przyjacielowi, oraz rodzina i przyjaciele zmarłego, dali dowód, że pamięć dobrych czynów nie ginie. Dowód tego dał także miejscowy Bank Podhalański, który uchwałą walnego zgromadzenia postanowił uczcić pamięć jednego z swych założycieli tą piękną i podniosłą uroczystością.

Zakopane ku czci Hoene Wrońskiego. W poniedziałek 26 b. m. odbyła się staraniem zakopiańskiego Klubu Dyskusyjnego uroczysta Akademja ku uczczeniu 150 rocznicy urodzin wielkiego myśliciela i filozofa polskiego Hoene-Wrońskiego. Obszerniejsze sprawozdanie z tejże odkładamy z powodu braku miejsca do następnego numeru.

Otwarcie nowej poradni przeciwgruźliczej. W niedzielę dnia 25 sierpnia dokonano poświęcenia i otwarcia nowej poradni przeciwgruźliczej. Poradnia ta mieści się na Olczy, najbardziej przez gruźlicę zagrożonej dzielnicy, o ile chodzi o ludność miejscową, w domu śś. Służebniczek, a założyło ją miejscowe Towarzystwo walki z gruźlicą.

Zabawa Związku Oficerów Rezerwy. W zeszłym tygodniu odbył się w salach hotelu „Stamary" wieczór taneczny, zorganizowany, a urządzony na cel budowy w Zakopanem portu lotniczego. Zabawa przyniosła pięknemu celowi dochód w postaci blisko 250 zł. Bawiono się bardzo wesoło, a że w dobranem i kulturalnem towarzystwie, więc też bez żadnych zgrzytów. Ze względu na szlachetne cele, jakie sobie Związek Oficerów Rezerwy postawił przed sobą, wyrazić należy życzenie, aby zabawy takie, tak ze względu na cele, jak i na podniesienie poziomu życia towarzyskiego w Zakopanem odbywały się jak najczęściej.

I. wielkie zawody hippiczne na lodzie w Zakopanem. Jak powszechnie wiadomo, w roku 1929 odbędą się w Zakopanem wszechświatowe zawody narciarskie o mistrzowstwo świata, zawody posiadające charakter Olimpjady. Z zawodami narciarskiemi połączony będzie cały szereg innych imprez sportowych, jak hockey na lodzie, a także zawody konne. Dnia 21 VIII odbyło się w tej ostatniej sprawie w hotelu „Bristol" posiedzenie, w którem wzięli udział z jednej strony przedstawiciele Małopolskiego Klubu Jazdy, który jest inicjatorem i organizatorem tej imprezy, z drugiej przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i władz. Zawody konne na lodzie będą impreza, jaką dotąd widywało się jedynie w St. Moritz. Na posiedzeniu tem uchwalono w zarysie program, który będzie się przedstawiał następująco: dwa dni poświęcone będą biegom z przeszkodami, dwa dni biegom płaskim, jeden wyścigowi klusaków oraz dwa dni skikjeringowi (jazda na nartach za koniem). Przewidywany jest udział około sześćdziesięciu koni, dla których zostaną wybudowane specjalne stajnie, gdyż impreza ta ma być powtarzana co roku. Wyścigi odbędą się w centrum, a więc albo na Bogówce, pod skocznią, albo na Wilczniku za rynkiem. Konferencja po dojściu do porozumienia co do programu wyłoniła specjalny komitet zawodów, do którego weszli z ramienia Małop. Klubu jazdy prezes tegoż p. gen. Lamezan, a z miejscowych płk. Piątkiewicz, zast. komisarza rządu w Zakopanem i dyr. Jamontt. Adres komitetu: hotel „Bristol" w Zakopanem dla Małopolskiego Klubu Jazdy. Stronę techniczną przygotować mają pp. inż. Meyer i Stryjeński.

Tablice orjentacyjne ulic. Skarżą się nam dość często goście, że na wielu ulicach brak tablic orjentacyjnych. Niema naprzykład takich tablic na zbiegu ulic Kościeliskiej, Nowotarskiej, Kasprusie. Na hotelu „Wierchy" wisi jeszcze tablica o starej nomenklaturze, podczas gdy ulica na Rynek i do Białego nosi już nazwę ulicy Grunwaldzkiej. W wielu miejscach tablice są umieszczone nie zbyt widocznie, w wielu ich brak zupełnie lub noszą fałszywą nazwę. Należałoby więc pomyśleć o uzupełnieniu tych braków. Należałoby również ustalić granicę ulic Krupówki i Zamoyskiego, gdyż jak dotąd część ulicy Zamoyskiego, mniej więcej do „Polanki" nosi nazwę ul. Krupówki, podczas gdy prosi się, aby ulica ta już od wylotu ul. Witkiewicza nosiła jedno miano. Są to drobiazgi, ale jednak drobiazgi przy orjentowaniu się przez przyjezdnych bardzo ważne.

Katastrofy w Tatrach. Dnia 16-go sierpnia przechodzący na Lodowy szczyt turyści napotkali poniżej szczytu zwłoki młodego turysty, na którego ciele nie znać było śladów gwałtownej śmierci, a tylko zaskrzepła pod nosem krew świadczyła o jakimś silnym krwotoku. Jak się z legitymacji przy zwłokach znalezionej okazało, były to zwłoki młodego, 21 lat liczącego studenta uniw. Romualda Dowgiałłowicza. Zwłoki zniesiono na stronę czeską, gdzie przeprowadzona sekcja stwierdziła, że nieszczęśliwy zmarł na skutek ataku sercowego. Stwierdzono dalej, że śp. Dowgiałłowicz bawił parę dni przedtem w towarzystwie młodej kobiety w schronisku Teryego. Nie wiadomo, czy ś. p. Dowgiałłowicz szedł na Lodowy wraz z nią, gdyż dotąd nie wiadomo, co się z p. H. stało.

W kilka dni później turysta p. Krystek napotkał w dolinie Staroleśnej na piargach w pobliżu Szczytu Ostrego zwłoki dwóch dziewcząt, w których rozpoznał znajome swe, słuchaczki uniwersytetu, panny Zofję Krókowską i Honowską. Zwłoki obu młodych studentek-turystek były strasznie pokaleczone, co wskazywało, że spadły w przepaść z dość znacznej wysokości. Dalsze dochodzenia doprowadziły do wniosku, że wspinały się one t. zw. drogą Haberleina na Ostry Szczyt.

Przykra sprawa. Dowiadujemy się, że przy ulicy Chramcówki, a w pobliżu budynku gimnazjum państwowego przystąpiono do budowy Sanatorjum dla chorych gruźliczych. Budowę tę prowadzi Pow. Kasa Chorych. Zanim przystąpimy do omówienia sprawy leczenia i walki z gruźlicą na terenie Zakopanego, która to sprawa wymaga obszerniejszego potraktowania, zwracamy uwagę na wyżej podany fakt z tego względu, że zaniepokoił on liczne rzesze rodziców, których dzieci uczęszczają do gimnazjum w Zakopanem. Mówi się wiele o tem, że nie powinno się budować w centrum miasta sanatorjów — w wielu wypadkach przesadza się nawet pod tym względem — nie da się jednak zaprzeczyć, że budowanie sanatorjum tuż pod bokiem gimnazjum jest z wielu względów nie na miejscu. Apelujemy więc do czynników, od których ta sprawa zależy, aby jeszcze póki czas w sprawę tę wglądnęły i załatwiły ją po myśli interesów naszej młodzieży.

Coś dla smakoszów. Dnia 20 sierpnia otworzono przy ul. Krupówki w hotelu „Wanda" sklep Państwowego Monopolu tytoniowego. W sklepie tym można dostać nie tylko wszystkich wyrobów specjalnych naszego monopolu, ale także i wyrobów zagranicznych. Wiadomość ta będzie z pewnością wielce przyjemną dla wszystkich smakoszów tytoniowych, którzy od tej chwili nie będą potrzebowali uciekać się do różnych szmuglerów, na ich wyrafinowanem podniebieniu robiących interesy.

Dzień propagandy sportowej. W niedzielę 2 września br. Robotniczy Klub Sportowy Gewont urządza dzień propagandy sportu z następującym programem: 1. Bieg kolarski do doliny Kościeliskiej i z powrotem — start i meta przy ul. Kościuszki. 2. Bieg okrężny 4.400 m — start o godz. 10 rano przy ul. Kościuszki. 3. O godz. 1-szej w poł. zawody lekkoatletyczne na boisku przy ul. Nowotarskiej (rzut dyskiem, oszczepem, kulą — skoki wzwyż, wdal, o tyczce, trójskok. 4. Bieg płaski dla mężczyzn 100 m. 5. Bieg płaski dla kobiet 80 m. 6. Zawody ciężkoatletyczne. 7. O godzinie 4.30 popoł. zawody w piłkę między klubami 4 p. s. p. a RKS. Gewont. Tegoż dnia o godz. 8-mej wieczór w restauracji Kotońskiej przy ul. Nowotarskiej rozdanie nagród.

Benefis Granowskiego i Lucyny Moor. W sobotę 1 września odbędzie się w kawiarni Tatrzańskiej benefis kierownika tamtejszego kabaretu pana Granowskiego i znakomitej, od dwóch miesięcy w tym kabarecie występującej tancerki Lucyny Moor.

Benefisy. Najlepszym znakiem kończącego się sezonu, niejako jego śpiewem łabędzim, są benefisy orkiestr, grywających w tutejszych kawiarniach. Serję tychże rozpoczął benefis znakomitej i bardzo popularnej orkiestry Henryka Golda w „Morskiem Oku" — następnym z kolei był benefis ulubionej i nadzwyczaj wesołej orkiestry Melodysty-Petersburskiego w restauracji Trzaski — trzecim wreszcie orkiestry Petersburskiego i Brafmana w Kawiarni Tatrzańskiej. Wszystkie cieszyły się należytem i zasłużonem powodzeniem, a już szczególniejszem cieszył się benefis Melodysty, który na tę noc ściągał do sali restauracji Trzaski co najbardziej dobrane towarzystwo. Bawiono się na nim tak ochoczo, że gdy w poniedziałek 20-go rano na werandzie pojawili się pierwsi goście na śniadanie — to na sali dopijano jeszcze resztek szampana.

Ze sceny i estrady. Ostatnie dwa tygodnie wykazały wielkie ożywienie pod względem produkcyj artystycznych i tak odbyły się wieczór tańca znakomitej tancerki Maryli Gremo, koncerty barytona Mossakowskiego, Wielhorskiego, wieczór pieśni i tańca góralskiego, wieczór humoru Ordonówny, Krukowskiego i Jóźwiakówny, podobny wieczór artystów Perskiego Oka. Z tych wszystkich największem powodzeniem kasowem cieszyły się wieczory Ordonówny i góralski.

Pożar od pioruna. Wieczorem 16 sierpnia przeciągnęła nad Zakopanem burza z silną połączona ulewą. Po, gęstemi chmurami zaciągniętem, niebie przewalały się błyskawice i gromy, czyniąc z wieczornego mroku jasny dzień. W pewnym momencie wstrząsnął powietrzem silny grom, a w chwilę potem na południowym wschodzie Zakopanego, gdzieś nieopodal skoczni, zapłonęła jasna łuna. Jak się okazało, piorun trafił w domostwo Józefa Cukra na Bogówce. Straż pożarna, która niezwłocznie udała się na miejsce, nic zdziałać nie mogła i dom spłonął doszczętnie. Pastwą płomieni padł przytem cały inwentarz gospodarczy oraz świnia i dwie kozy.

Zamach samobójczy. Dnia 16-go sierpnia znaleziono na łące za domem turystycznym Zw. Naucz. Szk. Powsz. przy drodze do Białego (ul. Grunwaldzka) nieprzytomną i wijącą się w bólach młodą dziewczynę. Jak się okazało, dziewczyna nazwiskiem Zofja Tokarczyk, lat 26 z nowosądeckiego powiatu, zażyła w zamiarze samobójczym sublimatu. Denatkę w ciężkim stanie przewieziono do szpitala klimatycznego, gdzie po przepłukaniu żołądka pozostawiono ją aż do wyleczenia.

INFORMATOR
ZAKOPIAŃSKI.

Ostatnią stronicę naszego wydawnictwa poświęciliśmy w znacznej części Informatorowi, w którym podajemy możliwie jak największą ilość adresów Władz, sklepów, pensjonatów i t. d. Informator taki w stosunkach zakopiańskich, gdzie ludność jest zmienna i ciągle płynna, a ze stosunkami miejscowemi nie obeznana, staje się niemal nieodzowną koniecznością. Nasz Informator przedstawia się jednak jeszcze bardzo niedokładnie, gdyż trudno nam było z jednej strony dotrzeć do wszystkich, a z drugiej w wielu wypadkach spotkaliśmy się z odmową umieszczenia adresu. Mimo te trudności przedstawia się on nie najgorzej i wyrażamy nadzieję, że w przyszłości znikną wszystkie usterki i że w Informatorze naszym znajdą się adresy wszystkich tych, którzy w nim figurować powinni. Dlatego też apelujemy do wszystkich, w których interesie to leży, aby raczyli w najbliższych dniach zgłosić swój akces.

Warunki, na jakich zamieszczamy adres są tak niskie, że nie powinny być przeszkodą w rozszerzeniu tego działu naszego wydawnictwa.

Należytość za pomieszczenie adresu wynosi 1 (jednego) zł tygodniowo, w co wliczona jest również należytość za prenumeratę. Ze względu na trudności kompletowania Informatora przyjmujemy zgłoszenia zgóry na trzydziestokrotne umieszczenie adresu, z tem, że należytość jest płatną w trzech ratach po 10 zł.

Zgłoszenia na adres w Informatorze przyjmuje Redakcja, względnie Ajencja T. Siemianowskiego, Krupówki, obok poczty.

Władze i Urzędy:

Komisarz Rządu dla gminy i uzdrowiska, Zakopane, ul. Krupówki, „Bazar Polski".

Urząd gminny, ul. Krupówki, „Bazar Polski".

Zarząd Uzdrowiska, Rynek.

Komisarjat Pol. Państw., Rynek.

Urząd Parafialny, ul. Krupówki, obok kościoła paraf.

Notarjat. Dr. Stefan Góra, ul. Krupówki 39.

Lekarz klimat., Dr. Mastalerz, Biuro lekarza w Zarządzie Uzdrowiska, Rynek.

Biuro meldunkowe w Zarz. Uzdr., Rynek.

Szpital Klimatyczny, ul. Szpitalna.

Tatrz. Ochotn. Pogot. Ratunkowe, ul. Krupówki, dworzec P. Tow. Tatrz.

Dowództwo Garnizonu, Sanat. Czerw. Krzyża, ul. Chramcówki.

Urząd Pocztowy i Telegraficzny, Krupówki 22.

Dworzec Samochodowy, ul. Krupówki, obok restauracji Karpowicza.

Pol. Towarz. Tatrzańskie, ul. Krupówki, „Dworzec Tatrzański".

Starostwo — Nowy Targ. W każdy wtorek przyjmuje Starosta w Zakopanem w biurze Zarządu Uzdrowiska od godz. 11 do 2 w południe.

Adwokaci:

Aulich Dr. Stanisław, Krupówki 35, tel. 147. Dom Stilla.

Bulanda Dr. Józef, ul. Ogrodowa, Willa „Jaśka" za pocztą. Tel. 107.

Cwikowski dr. Stanisław, b. poseł na Sejm Ustaw., Nowy Sącz, Rynek Nr. 7.

Diehl Dr. Józef, delegat Izby adwokackiej, ul. Sienkiewicza, willa „Chochlik", tel. 117, przyjmuje od 4—6 po południu.

Fass Dr. Bertold, ul. Krupówki 27, dom Fr. Bachledy Curusia, Tel. 104.

Kowalski Dr. Franciszek, Krupówki 26, dom Bogdańskiej.

Schlachet Dr. Jakób, obrońca cywilny i wojskowy, Nowy Targ. Kolejowa 6.

Wierzbicki Dr. Stanisław, ul. Krupówki 18.

Apteki:

Apteka „pod Opatrznością Boską", Mra Otmara Hordyńskiego. ul. Witkiewicza, róg Krupówek. Tel. 6.

Architekci:

Biuro archit.-budowl., rządowo upoważn. Architekci Stefan Meyer, Karol Stryjeński, Marjan Wimmer, ul. Ogrodowa.

Biuro archit. i budowl., inż. Franciszek Kopkowicz, ul. Kamienice, Tel. 157.

Banki:

Bank Podhalański Spółdzielczy, S-ka z ogr. odp., przedtem Towarzystwo Zaliczkowe, Krupówki, vis à vis poczty.

Bary, Lokale śniadańkowe.

Bar „Empire" przy sklepie kolonjalnym T. Malczewskiego, Krupówki 67.

Bielizna męska i damska, Galanterja:

Krzyżak Antoni, ul. Krupówki 30.

Tomaczewski Kamil, ul. Krupówki 39, vis a vis h. Morskie Oko.

Biuro Pośrednictwa Kupna, sprzedaży domów, will, parcel:

Kubiński Jan, Krupówki 97.

Siemianowski Tadeusz, Ajencja Prasowa i handlowa, ul. Krupówki, obok poczty.

Budowlane materjały, urządzenia domowe:

Dom Handlowy, Henryk Pelz, ul. Krupówki 20, vis a vis Trzaski, Tel. 123.

Statter M., Magazyn uniwersalny. ul. Krupówki, Tel. 112.

Dentystyczne Zakłady:

Dembiński Henryk, Krupówki, róg Witkiewicza, nad cukiernią Wdowiaka.

Kirschenbaum i Mückenbrun, ul. Kościeliska 2, dom Friesowej.

Nawrocki Włodzimierz, róg Krupówek i Kościuszki, nad Kawiarnią Tatrzańską.

Drogerje i Składy apteczne:

Płaszczyńska Helena, ul. Krupówki 71, vis à vis hotelu „Poraj".

Drzewo budowlane, drzewo opałowe.

Tartak „Zwierzyniec", Fundacji „Zakłady Kórnickie", Tel. 18, powyżej pomnika Dra Chałubińskiego.

Elektrotechniczne Zakłady Instalacyjne:

Bracia Wiesiołkowie, Krupówki 40, vis à vis „Bazaru Polskiego".

Klimczak Mikołaj, Konc. Zakład instal., sprzedaż materjałów, ładowanie akumulatorów. ul. Krupówki 69, obok Baru „Empire".

Elektrotechniczne, radjowe, rowerowe przybory i części.

L. Stotter, Krupówki 19. Tel. 65. Ładowanie akumulatorów, Bateryjki i anody stale świeże.

Fotograficzne Zakłady:

Kępińska Jadwiga, Krupówki 27, dom Fr. Curusia. Przyjmuje roboty amatorskie.

H. Schabenbeck, Krupówki 57. Tel. 136. Przyjmuje roboty amatorskie. Skład przyborów.

Fotograficzne aparaty i przybory:

Larisch Feliks, ul. Krupówki na Rynek, dom Krzysiaka.

Fryzjerskie Zakłady:

Orłowska Bronisława, Zakład dla pań, Krupówki 39, vis à vis h. Morskie Oko. Tel. 42.

Zjednoczenie Fryzjerów, Zakład dla pań i panów, ul. Kościuszki róg Sienkiewicza. Przez lipiec i sierpień pracują: Jerzy Weiss i Staś z Alby z Krakowa i Roman z Bristolu z Warszawy.

Kefir:

Dorobczyński Marjan, Krupówki 71, stale na składzie kefir i miód leczniczy.

Krawcy damscy:

Winczewska Marja, Pracownia krawiecka, Pralnia chemiczna i plisownia, ul. Witkiewicza 11, willa „Marja".

Księgarnie — Materjały piśmienne:

Gebethner i Wolff, ul. Krupówki, obok poczty. Tel. 109.

Lekarze:

Karwowski Dr. Hugon, Roentgenolog, ul. Kościuszki, „Marilor", Tel. 159, godziny przyjęć 10—12 i 3—5.

Papier Dr. Szymon, chor. skórne, wener. i kosmetyka, — Lampa kwarcowa, — ul. Kościeliska 2. Tel. 149.

Łazienki:

Łazienki gminne — Ogród klimatyczny.

Łokciowe towary, Manufaktura, Konfekcja damska, dziecinna i t. d.

Birtus Stanisław, Krupówki, „Bazar Polski", vis à vis h. Morskie Oko. Tel. 34.

Mirecka Marja, ul. Krupówki, dom Fr. Trzaski.

Malarskie i lakiernicze zakłady.

Mirecki Antoni, Krupówki, dom Fr. Trzaski.

Muzea i Wystawy Sztuk Pięknych:

Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego, Krupówki, obok dworca Tatrzańskiego.

Pamiątki z Zakopanego:

D. Beze, najstarsza w Zakopanem wytwórnia pamiątek i rzeźb z Zakopanego, ul. Krupówki, obok restauracji Karpowicza.

„Renoma". Jedyny wielkopolski i chrześcijański sklep, ul. Krupówki 69.

Sklep Polski, St. Bohusz-Zończyk, Krupówki 26.

„Teoptyga", M. Wojnar i Ska, Optyk, Krupówki 55, vis à vis rest. Karpowicza.

Zubek Stanisław, Wyrób nart i pamiątek Zakop., Krupówki, vis à vis rest. Trzaski.

Pensjonaty:

„Asłanówka". Pensj. Marji Asłan, ul. Kościuszki.

„Biały Dom". Pensj. pod zarządem Wandy Brzezinowej, ul. Sienkiewicza.

„Bristol". Luksusowy hotel-pensjonat. Bulwary Słowackiego pod Antałówka, Tel. 15.

„Bór", ul. Jagiellońska, Pensjonat dietetyczny Drowej Józefy Kuczewskiej, pod lekarską opieką Dra Ant. Kuczewskiego.

Dom Zdrowia Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego, Bulwary Słowackiego. Pensjonat I-szej kategorji.

„Konradówka". Pensjonat A. Nikorowiczowej, ul. Sienkiewicza, wjazd od ul. Chramcówki.

„Lwowianka". Pensj. I-szej kategorji. Bystre, droga do Olczy.

„Radowid". Pensj. luksusowy J. i M. Wróblewskich, ul. Sienkiewicza.

„Sanato". Pensj. luksusowy, ul. Jagiellońska na Antałówce.

Sanatorjum Polskiego Czerwonego Krzyża, ul. Chramcówki, Tel. 2. Zarząd, 7 portjer.

„Warszawianka", Pensjonat I-szej kategorji, ul. Jagiellońska. Tel. 60.

„Znicz". Pensj. Marty Paryskiej. Droga Dra Piaseckiego przy ul. Jagiellońskiej.

Perfumerje:

„Palais de Paris", S. Krieser, Krupówki 74. — Skład przyborów fotograficznych.

Piekarnie:

Piekarnia Jakóba Becka, Żywczańskie. Dostarcza na życzenie do domów. Sprzedaż chleba i pieczywa w sklepach.

M. Beck, właściciel Wiktor Rotter, ul. Nowotarska 5. Tel. 138. — Piekarnia maszynowa. Dostarcza pieczywo do domów.

Daniec Władysław, Elektro-mechan. Piekarnia i ciastkarnia, ul. Kościeliska 11. Tel. 57. Filje: ul. Krupówki 35, Witkiewicza 8 i Chramcówki Dolne.

Porcelana i Szkło:

Fischler Juljan, ul. Nowotarska 4. Wszelkie roboty szklarskie.

Tomaszewski Kamil, ul. Krupówki 39, vis à vis h. Morskie Oko.

Radjo:

Zastępstwo fabryk radjowych — Point Bleu i innych. Krupówki 40.

Restauracje:

Mleczarnia Higieniczna i Restauracja, Leon Flaumhaft, ul. Krupówki 58.

Restauracja i Cukiernia Warszawska, Br. Tymiński, ul. Krupówki 73, vis à vis hotelu „Poraj".

Szczur Roman, obecnie Fr. Gąsienica-Daniel, Restauracja i wyszynk wódek, ul. Chramcówki, vis à vis San. Czerw. Krzyża.

Restauracje, Kawiarnie i Lokale rozrywkowe.

Jaszczurówka. Zdrój. Restauracja i kawiarnia. Dancing 3 razy dnia. Hotele-Pensjonaty.

St. Karpowicz i Syn. Restauracja i kawiarnia. Dancing, koncert od 12—2 w poł., od 5½ do 7½ po poł. i od 9 wieczór, ul. Krupówki. Tel. 29.

Restauracja i Kawiarnia Morskie Oko, właśc. Józef Król i Ska, ul. Krupówki. Tel. 72.

„Tatrzańska" Restauracja. Dancing. Śniadania obiady, kolacje, ul. Kościuszki 1. Tel. 133.

Trzaska Franciszek, Cukiernia, Kawiarnia i Restauracja. Dancing przez cały rok, ul. Kościuszki, róg Krupówek.

Spożywcze artykuły — Towary kolonjalne:

„Bazar Polski", dawniej Spółka handlowa. Centrala: Krupówki, dom „Bazaru Polskiego". — Filje: ul. Kościeliska i ul. Chramcówki.

Dziewoński Władysław, Chramcówki Dolne, róg Starej Polany.

Składnica Kółek Rolniczych, stow. spółdz. z ogr. odp. Centrala ul. Krupówki vis a vis poczty. Filje: ul. Nowotarska, ul. Stara Polana — telefon 38.

Tytoniowe wyroby:

Skarbowy Zakład wyrobów tytoniowych. Sprzedaż wyrobów specjalnych, ogólnej taryfy i zagranicznych, Krupówki, Hotel Wanda obok Apteki.

Ubezpieczeniowe Towarzystwa:

Poznańsko-Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń. Reprezentacja w Zakopanem, ul. Zamoyskiego, willa „Marylka".

Wędliny i mięso.

Fabryka wyrobu wędlin i sprzedaż mięsa, Józef Galica, ul. Krupówki obok kościoła. — Filje: ul. Krupówki róg Witkiewicza, ul. Kościuszki 1, ul. Chramcówki.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 łamu szerokości (80 mm), na 1 stronie 40 groszy, w tekście 30 groszy, za tekstem 20 groszy. — Adres w Informatorze Zakopiańskim 1 złoty za każdy raz.

Wydawca i Redaktor odpow.: Karol Kwaśniewski. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.